



# STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

(1868–1927)

„A może być, że jestem tylko meteorem [...].  
Niech zgasnę, czym prędzej zgasnę,  
bym mógł tylko we wzmożonej potędze powrócić...  
A wrócę – wrócę!”

(S. Przybyszewski, *W zwierciadle*, 1917)

# Meteor



Syn nauczyciela szkoły powszechnej z Łojewa na Kujawach, który tworzył swe pierwsze dzieła w multikulturowym Berlinie lat 90.tych XIX wieku i w Kongsvinger w Norwegii, był prawdziwym Europejczykiem i równie prawdziwym patriotą. Był jednym z nielicznych polskich twórców, którzy wpisali się w przestrzeń literatury europejskiej.

Autor powieści, poematów prozą, dramatów, tekstów eseistycznych i publicystycznych, broszur patriotycznych i wojennych, manifestów literackich (najważniejszy: *Confiteor*), redaktor kilku czasopism, pomysłodawca i realizator wielu kulturalnych przedsięwzięć.

Przyjaciel Edvarda Muncha (któremu poświęcił esej *Psychischer Naturalismus*, 1894; jeden z najważniejszych tekstów, jakie powstały o nieznanym jeszcze malarzu) i Augusta Strindberga (który nazwał go „der geniale Pole”).

W środowisku berlińskim określany różnymi parafrazami: „genialny Polak”, „król bohemy”, „wzorzec modnego pisarza”, „nowy Mesjasz literatury”, „mistyczno-ekstatyczny Słowianin”, „słowiański Strindberg”, „geniusz słowiańskiej rasy”.

W sposób najbardziej oryginalny zareagował na szok cywilizacyjny, jaki spowodowała wczesna nowoczesność, obnażył i opisał jej ukryte symptomy i zagrożenia. Jego utwory odstawiają indywidualne i zbiorowe traumy, lęki i fobie, oddają rozpacz, przerażenie, cierpienie, alienację, szaleństwo, chorobę, ale także pragnienie miłości, tęsknotę za źródłem i harmonią. Stworzył koncepcję sztuki wykrzyku (nagiej) duszy, opartej na ekspresji nieświadomego. Był prekursorem kilku koncepcji Z. Freuda i C. G. Junga, sztuki ekspresjonistycznej, strumienia świadomości, nowoczesnej zdekonstruowanej formy powieści.

Dla badaczy literatury niemieckiej jest „najbardziej fascynującą postacią fin de siècle'u” (Jens-Malte Fischer). Wysoko ceniony przez polskich pisarzy, krytyków i artystów: S. Brzozowskiego, K. Irzykowskiego, X. Dunikowskiego, W. Weissa, M. Dąbrowską, Z. Nałkowską, W. Gombrowicza, M. Kuncewiczową, czy J. Kadena Bandrowskiego, który trafnie ujął relacje między pisarzem a polską kulturą:

„że nie rozumieliśmy nigdy Przybyszewskiego. I, że on siebie nie rozumiał. Że nie wiedzieliśmy, czego od Niego chcemy, I, że on sam nie wiedział, czego ma żądać od siebie. Że wszystko pomiędzy Nim a nami, a nawet między kulturą polską i Nim, stało się samo przez się... Bez niczyjej woli, jak się przydarzyć może tylko pomiędzy wielkim bardzo pisarzem a Narodem” (*Prorok wolności literatury polskiej*, 1927).

Za zasługi na rzecz kultury polskiej Przybyszewski został odznaczony w 1924 r. Krzyżem Oficerskim orderu „Polonia Restituta”, dwa lata później otrzymał Krzyż Komandorski.

Niemieckie utwory Przybyszewskiego (ośmiotomowa edycja *Werke*) zostały wydane w latach 90.tych XX w. Od roku 2022 ukazuje się w Wydawnictwie Uniwersytetu Jagiellońskiego 11-tomowa krytyczna edycja *Dzieła literackich* pod naukową redakcją prof. dr hab. Gabrieli Matuszek-Stec.

## Stacja: Wolne Miasto Gdańsk

Przybyszewski pracował w Gdańsku od 5 października 1920 r. do 31 października 1924 r. (mieszkał, wraz z żoną Jadwigą, w Sopocie) i była to pierwsza w jego życiu etatowa posada. Był urzędnikiem piątego szczebla w Biurze Centralnym Dyrekcji Kolei Państwowych, przy Olivaetor 2-4, pracował na pierwszym piętrze, w p. 251. Jego zajęcie polegało na „tworzeniu technicznego języka dla rzeczy, z którymi Polska nigdy nie miała nic do czynienia, na tłumaczeniu zawitych administracyjno-techniczno-inżynierskich przepisów, protokołów itd.” (*List do Aleksandra Guttrego, z 17 maja 1921 r.*).

W okresie swego czteroletniego pobytu w Trójmieście aktywnie włączył się w działalność na rzecz Wolnego Miasta, biorąc w swoje ręce sprawy „ratowania Gdańska”:

„Warszawa ryczy i wyje o Gdańsku – o złotych wrotach Polski – a gdy przyjdzie coś zrobić, to Warszawy nie ma [...] Jest tu stowarzyszenie Sokół – głupią drobnostką byłoby podarować mu z dwie morgi ziemi na boisko – ale gdzież tam! Anglicy w Gdańsku mają swoje boisko – a „polski” Gdańsk musi u Niemców żebrac. Nie mają Polacy gdańscy ani sali zebrań – tłuką się po ohydnych norach i szopach – nie ma sali, gdzieby mógł się jakiś koncert albo przedstawienie teatralne odbyć – ale cóż to Warszawę obchodzi!

W Komisariacie Generalnym nie ma ani fenyga na propagandę kulturalną [...], a my staramy się zaimponować Niemcom biedniutkim amatorskim teatrykiem, jakiego najędźniejsza Pipidówka musiałaby się powstydić.

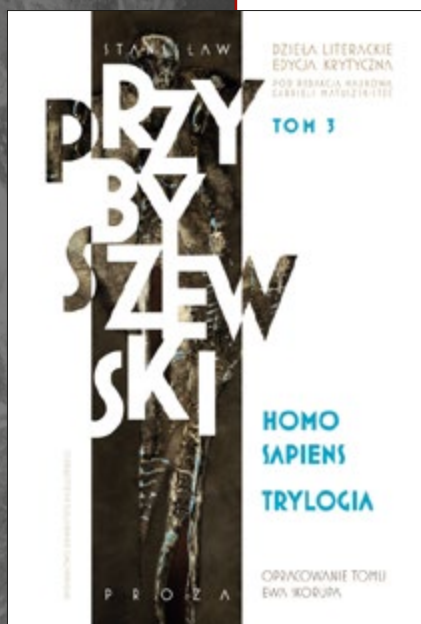
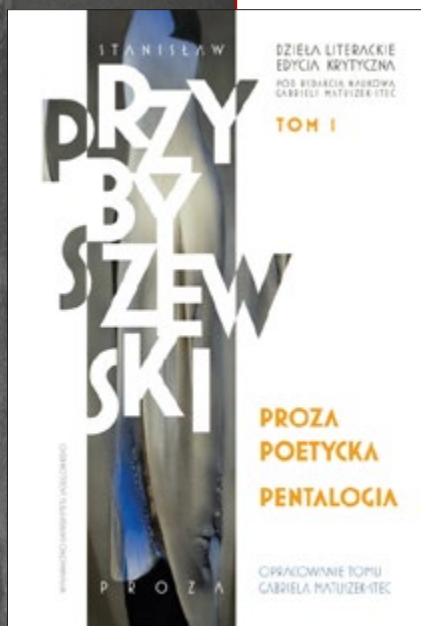
Kpiny śmieszne z tym małpim wyciem, że Gdańsk jakąś ważną placówką polską! A mógłby być, gdyby Warszawa pomogła [...]. He, he – my będziemy we dwójkę ratować polski Gdańsk (*List do Adolfa Nowaczyńskiego z 12 IV 1922*).

Zbierał fundusze na rzecz stworzenia polskiego gimnazjum, wykorzystując własny jubileusz 30-lecia twórczości literackiej. Propagował ideę polskiego gimnazjum na łamach gazet, przytaczał wymyślne argumentacje, zwracał się do polskich księgarzy, wydawców, pisarzy i uczonych prosząc o dary z książek. Kwestował podczas trasy odczytowej która wiodła przez Lublin, Białystok, Grodno i Wilno, i łącznie uzbierał na ten szczytny cel 500 tys. marek.

Akcja prowadzona przez sześć miesięcy z wielkim zaangażowaniem i ogromnym rozmachem przyniosła spodziewane rezultaty – uroczyste otwarcie gimnazjum nastąpiło 13 maja 1922 roku. Popiersie „dobroczyńcy” dłuta Alfonsa Karnego umieszczono później na honorowym miejscu; rzeźba została zniszczona przez hitlerowców w 1939 roku.

„Ja stworzyłem to gimnazjum, ale to drobnostka – pisał w liście do Tadeusza Boya-Żeleńskiego - teraz nie spocznę, póki nie stworzę Ons Huys – Nasz Dom w Gdańsku” (*List z 25 kwietnia 1922*).





Zawiązał Komitet Założycielski, którego zebranie konstytucyjne odbyło się 16 czerwca 1922 r., a 29 czerwca ogłosił artykuł-manifest *O nasz dom*, który zamieścił w pierwszym numerze „Pomorza”, literackiego dodatku do „Dziennika Gdańskiego” (nr 138). O pomoc w stworzeniu Polskiego Domu, w którym miały mieścić się sale konferencyjne, koncertowe, teatr, biblioteka, zwracał się do rozmaitych środowisk., m.in. do Juliana Tuwima, pragnąc zjednać dla tego przedsięwzięcia bogatych przedsiębiorców z Łodzi. List otwarty skierowany do autora semickiego pochodzenia wywołał oburzenie w kołach Narodowej Demokracji.

Autor *Confiteor* działał w Gdańsku w różnych przestrzeniach społecznych. Zabiegał o boisko dla Towarzystwa Sportowego „Sokół”, stworzenie Domu Akademickiego dla studentów Politechniki Gdańskiej (od dyrektora stoczni gdańskiej otrzymał przyrzeczenie dostarczenia kilkudziesięciu żelaznych łóżek), przyczynił się do powstania Wydziału Historyczno-Literackiego w ramach Towarzystwa Nauki i Sztuki (wniosek zgłosił 24 marca 1923 r., instytucja działa do chwili obecnej), w czerwcu tegoż roku współorganizował akcję „Bratniak” – pomoc pieniężną dla polskich studentów z Politechniki Gdańskiej, itp.

Najpiękniejsze marzenie Przybyszewskiego – otwarcie Domu Polskiego w Gdańsku – nastąpiło 14 grudnia 1924 r. (przy Wallgasse 16 A, obecnie ul. Wałowa), kiedy Przybyszewski mieszkał już na Zamku Królewskim w Warszawie. Na otwarcie placówki nie został zaproszony.

Sam nie zmienił swego stosunku do miasta. W zbiorowej księdze *Gdańsk. Przeszłość i teraźniejszość*, wydanej w 1928, już po śmierci pisarza, ukazał się jego artykuł *O polskości w Gdańsku. Garść wspomnień*, w którym znajdują się takie słowa: „Z serdeczną miłością patrzę na tę ofiarną polskiego Gdańska. (...) Jedźcie tam i na własne oczy zobaczcie, co polski Gdańsk w przeciągu dziesięciu lat stworzył”.

Po niemal stu latach Przybyszewski, nieobecny nawet w *Encyklopedii Gdańska* z 2012 r., zostaje po raz pierwszy zaproszony do Gdańska...

Gdańskie PKP nie jest zainteresowane pisarzem...

Przywróćmy Przybyszewskiego polskiej kulturze,  
niech meteor PRZYBYSZEWSKI  
wjedzie wreszcie na stację Wolna Polska, jak intercity  
Gdańsk – Kraków...

Tekst: Gabriela Matuszek-Stec  
Kraków-Gdańsk, kwiecień 2023